Rok IX. Kraków-Podgórze, Sroda 8 marca 1911 Nr. 55

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nstnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przeciw mundurkom szkolnym.

Przed 16 laty Rada szkolna krajowa wydała „mądry" ukaz, zaprowadzający mundurki szkelne. Mundurek miał być środkiem pedagogicznym, wzmagającym karność w szkole, gwarantującym przyzwoite zachowanie się młodzieży poza szkołą, mundurek miał na zewnątrz zatrzeć różnice majątkowe rozbudzić ducha koleżeńskości etc.

Praktyka szesnastoletnia jednak udowodniła, że postemplowanie młodzieży szkół średnich zawiodło, że wprowadzenie mundurków szkolnych przyniosło więcej szkody, niż pożytku.

Pierwszy cel zatarcia różnic co do zewnętrznego wyglądu ucznia, większego ich do siebie zbliżenia i zdemokratyzowania, okazał się utopijnym. Różnica majątkowa wyłoniła się bodaj czy nie jaskrawiej, niż poprzednio w czasach kiedy mundurków nie było. Dość popatrzeć na przechadzającą się po ulicach młodzież, aby odrazu poznać wygorsetowanych, opiętych mundurkami paniczyków od okrytych w wyszarzałe lub spłowiałe bluzy synów uboższych rodzin. „Don Juanerya" studencka ma źródło w mundurze.

Nie wiele również osiągnięto na polu większej *kontroli* ucznia poza szkołą. Uczeń bowiem albo się przebiera w cywilne ubranie, albo też uczęszcza do lokalów zakazanych w mundurku.

Złą stroną umundurowania jest również jego wielka *niehygieniczność:* wskutek wysokich stojących kołnierzy i zapięcia szczelnego pod szyją, tamuje się prawidłowy obieg krwi i dopływ świeżego powietrza. Cóż mówić dopiero o mundurach-gorsetach, w jakich coraz częściej młodzież się ukazuje! Dodajmy do tego i wygórowane *koszta,* jakie pociąga za sobą sprawienie munduru, a przyjdziemy do przekonania, że mundury w szkołach średnich są niepotrzebne i że należy dążyć do ich wyrugowania.

Na tem też stanowisku stanęło onegdaj krakowskie Koło „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych", które na swem posiedzeniu, odbytem w sobotę pod przew. radcy Wolfa, przy współudziale licznych profesorów i nauczycieli po referacie prof. Bielaka postanowiło **domagać się od Rady szkolnej krajowej zniesienia mundurków szkolnych.** — Z licznych przemówień przeciw mundurkom podnieść należy wywody radcy Wasunga, który zaznaczył, że także ze stanowiska narodowego są mundury szkodliwe, a to choćby z tego względu, że uczeń, odziany w mundur przez całe życie, mimowoli „austryaczeje".

Uchwałę profesorów krakowskich powitać należy z uznaniem. Ale że w Radzie szkolnej panuje duch biurokratyczny, wątpić przychodzi, czy apel pedagogów znajdzie tam zrozumienie i posłuch.

Po zamknięciu delegacyj.

Nowa ustawa wojskowa o dwuletniej służbie.

Dnia 4 marca delegacye zakończyły w Peszcie swe prace. Rząd odniósł wielki sukces: **wszystkie żądania wojskowe zostały uchwalone.**

Ludność państwa nie śledziła z wielkiem zainteresowaniem rozpraw delegacyjnych, odtąd jednak nowe ciężary podatkowe przypominać jej będą każdego dnia minioną sesyę.

Na ostatniem posiedzeniu min. wojny generał Schoenaich złożył ważne oświadczenie, że **nowa ustawa** wojskowa opierać się będzie na dwuletniej służbie wojskowej, która **w bardzo bliskim czasie wprowadzoną zostanie.**

Budapeszt. (tel.). Dzienniki donoszą, że ustawa wojskowa wniesioną będzie w austryackim i węgierskim parlamencie już w **sesyi poświątecznej.** Rząd chciałby, aby ustawa załatwioną była szybko i aby trzecie czytanie odbyło się jeszcze **przed feryami letniemi.**

Z Koła polskiego.

Wiedeń. We wtorek przed południem zbiera się Koło polskie na posiedzenie. Prezes dr Łazarski złoży sprawozdanie z czynności prezydyum, w szczególności z konferencyi z bar. Bienerthem w sprawie budowy dróg wodnych.

Koło polskie przedewszystkiem będzie musiało zbadać smutną **sprawę zarzutów, podniesionych przeciw kilku posłom.** Trzeba te przykre sprawy jak najrychlej załatwić, bo za dużo znalazły rozgłosu tak w krajowej, jak niemieckiej prasie.

Sprawa budowy kanałów.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady komisyi między ministeryalnej w sprawie budowy dróg wodnych, pod przew. ministra handlu Weiskirchnera.

Damskie spodenki.

Już we wszystkich większych miastach pojawiły się *jupe-culotte'y* — a dzienniki pełne są opisów „demonstracyj" gawiedzi przeciw „pionierkom" nowego stroju, który w każdym razie zaleca się praktycznością. Tłum jest zawsze brutalny i głupi...

I tak w Wiedniu onegdaj wieczorem, gdy na Kartnerstrasse pojawiły się dwie kobiety, ubrane w jupe-culotte, najpierw zgromadziły się tłumy pań i panów, biorących udział w corso, którzy robili tylko różne szydercze uwagi pod adresem obu kobiet. Niebawem jednak zebrało się około obydwu modniś mnóstwo uliczników. Powstało olbrzymie zbiegowisko. Modnisie, obrzucone obelgami, musiały się wkońcu schronić do sklepu.

Tłumy jednak nie rozeszły się, lecz czekały cierpliwie przed sklepem, z którego po niejakim czasie wyszły jakieś dwie panie. Demonstranci sądząc, że są to modnisie, powitali je głośnemi okrzykami. Wówczas panie zaczęły krzyczeć chcąc się obronić przed demonstrantami: „nie mamy jupe-culotte! Przekonajcie się!" To podziałało uspokajająco, tłumy się rozeszły. Widocznie panie owe posłały po zwykły strój i dopiero przebrawszy się, opuściły sklep.

Wiedeńskie dzienniki przynoszą „ważną" wiadomość, że na Semmeringu pojawiła się tu pewna Angielka w jupe-culotte, wywołując ogólny poklask. Bawiący tu arcyks. Fryderyk zbliżył się do niej i rozmawiał z nią o nowym stroju.



Jak odbywa się transport mięsa argentyńskiego. (Patrz artykuł).

O „demonstracyach" z okazyi pojawienia się jupe-culotte'y (czytaj „żup külot") na ulicach donoszą też z Pesztu, z Pragi i z Warszawy... Nowa moda zaczyna się rozszerzać.

* * *

Dzisiaj rozeszły się po mieście pogłoski, jakoby firma p. Grabowskiego, mająca na wystawie nowo weszły w modę strój „jupe culotte" nosiła się z zamiarem wysłania żywego modelu, celem reklamy na ulice miasta. Sprawozdawca nasz dowiedział się od wspomnianej firmy, że plan ten nie przyszedł do skutku z powodu braku odpowiedniej do stroju kobiety.

Samobójstwo rektora.

Wiedeń. W zdrowiu rektora dr Szpilmana, który wczoraj popełnił zamach samobójczy zaszło znaczne polepszenie. Lekarze stwierdzili, że sinek petasu był zwietrzały i nie spowodował wewnętrznych obrażeń. Wskutek silnego zdenerwowania i neurastenii dostał prof. Szpilman ataku apoplektycznego i przekrwienia mózgu. Objawy te wywołały także paraliż lewej strony.

Lwów. W tutejszych dziennikach ogłasza grono profesorów lwowskiej akademii weterynaryi komunikat, w którym odpiera stanowczo zarzut dzienników wiedeńskich, jakoby młodzież akademicka miała się stać przyczyną zamachu samobójczego rektora. Stosunki w akademii weterynaryi między młodzieżą a profesorami są jak najlepsze. Wreszcie komunikat stwierdza, że dr Szpilman był od dłuższego czasu nerwowo chory.

Ruch wyborczy.

Na Łobzowie.

W dniu 5 bm. odbyło się pod przew. kierow. szkoły p. S. Olasa poufne zebranie wyborców dzielnicy Łobzów. Przybyło na zaproszenie komitetu 30 obywateli, którzy, podziękowawszy radcy swe-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

55 (Ciąg dalszy).

Zaniepokojona zbliżyła się do niego i zapytała zcicha:

— Może jesteś chory? Cóż tobie?...

— Nic, daj mi spokój — odpowiedział podrażnionym tonem. — Zimno mi...

Kiedy wszyscy przeszli do jadalni, hrabia prosił o pozwolenie wpuszczenia jego psów i przyszły zaraz usadowić się na tyłach z prawej i lewej strony swego pana. Dawał im co chwila jakiś kąsek i głaskał ich długie, jedwabiste uszy. Psiska nastawiały łby, merdały ogonami, trzęsły się z ukontentowania.

Po obiedzie, gdy Janina i Juliusz zbierali się do odjazdu, pan de Fourville zatrzymał ich jeszcze, ażeby im pokazać łowienie ryb przy pochodni.

Ustawił ich oboje, jak również hrabinę na werandzie, z której schodziło się do stawu i wsiadł do łodzi ze służącym, trzymającym sieć i pochodnię. Noc była jasna, zimna, niebo iskrzyło się złotemi gwiazdami.

Pochodnia zostawiała za sobą ślady dziwnych, ruchomych, pełzających ogni, rzucała tańczące blaski na trzciny, oświetlała ścianę sosen. I naraz, gdy łódź zatoczyła półkole, olbrzymi, fantastyczny cień, cień człowieka wyrósł na oświetlonym kraju lasu. Głowa przewyższała drzewa, gubiła się pod niebem, a nogi tonęły w stawie. Ogromny twór wzniósł potem ramiona, jakgdyby sięgając po gwiazdy. Prostowały się raptem, to znów opadały olbrzymie ramiona i słychać było przytem lekki plusk wody.

Podczas gdy łódź krążyła jeszcze zwolna, dziwne widmo biegło, zdało się, wzdłuż oświetlonego lasu; potem zczezło w niewidzialnym horyzoncie i nagle znów się ukazało, nie tak wielkie, ale wyraźniejsze, ze swoimi szczególnymi ruchami, na ścianie zamku.

I rozległ się potężny głos hrabiego:

— Gilberto, mam ośm!

Wiosła uderzały o fale. Olbrzymi cień stał teraz nieruchomo na ścianie, tracąc jednak zwolna na rozmiarach; głowa zdawała się chylić, ciało szczupleć; a kiedy pan de Fourville, wstępował po schodach na werandę ze służącym, niosącym za nim pochodnię, cień zmalał do rozmiarów jego osoby i powtarzał wszystkie jego gesty.

Miał w sieci ośm dużych ryb, które się rzucały.

Kiedy Janina i Juliusz wracali otuleni cali w pożyczone im płaszcze i koce, Janina rzekła prawie mimowolnie:

— Co to za dzielny człowiek, ten olbrzym!

— Tak — odpowiedział Juliusz — ale czasem za mało jest powściągliwy wobec gości.

W tydzień później wybrali się do Coutelierów, którzy uchodzili za pierwszą szlachecką rodzinę prowincyi. Posiadłość ich Reminil przylegała do miasteczka Cany. Nowy zamek, zbudowany za panowania Ludwika XIV, ukryty był we wspaniałym parku, otoczonym murem. Na wyżynie widać było ruiny starego zamku. Lokaje w liberyi wprowadzili gości do wielkiego salonu. Na samym środku stał pewien rodzaj kolumny z umieszczoną na niej olbrzymią urną z sewrskiej porcelany z osadzonem pod nią, za szkłem, własnoręcznem pismem króla, proszącego markiza Leopolda Herve Józefa-Germer de Varneville, de Rollebosc de Coutelier o przyjęcie tego daru.

Janina i Juliusz przyglądali się temu królewskiemu prezentowi, kiedy weszli markizostwo. Pani, upudrowana, była przyjemnej powierzchowności, ale zmanierowana; pan, okazały mężczyzna, z siwymi, zaczesanymi w górę włosami, wkładał w swoje gesty, w głos, w całe swoje zachowanie wyniosłość, świadczącą o wielkiem o sobie rozumieniu.

Byli to ludzie wielkiej etykiety, których umysł, uczucia i słowa chodzą, zda się, zawsze na szczudłach.

Mówili sami, nie czekając na odpowiedź, z obojętnym uśmiechem; spełniali, zdawało się, akt wskazanej swojem wysokiem urodzeniem, grzeczności wobec drobnej okolicznej szlachty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mu miejskiemu, p. Ludwikowi Lazarowi, za jego dotychczasową działalność w Radzie miasta, uchwalili jednomyślnie na wniosek p. W. Czapika zaprosić go do ubiegania się o mandat radziecki na następny okres. P. Lazar w dłuższem przemówieniu podziękował za zaufanie i przyrzekł w przyszłości jak dotąd nie żałować trudów, by w granicach możliwości uzyskać dla swej dzielnicy spełnienie najpilniejszych potrzeb. — Zabierali jeszcze głos pp. Fr. Olas, Zębalski, W. Paprocki, S. Olas i i., poczem przewodniczący zamknął posiedzenie życzeniem, by wyborcy, podobnie jak w roku zeszłym, postępowali solidarnie i jednogłośnym wyborem swego kandydata dali wyraz obywatelskiej karności.

Na Grzegórzkach.

Zebranie przedwyborcze odbyło się w dniu 5 bm. w fabryce p. Peterseima na Grzegórzkach. Przewodniczył p. Peterseim, zastępcą zaś jego wybrano p. Knycza, sekretarzował p. Grabowski. Na zebranie przybyło także kilku niewyborców. Mimo, że p. Kubica wzywał dwukrotnie przewodniczącego, aby nie dopuszczał do głosu uczestników zebrania, którzy nie mają prawa głosowania, a przyszli dlatego tylko, aby przeszkodzić poważnym naradom, przewodniczący nie zważał na słuszne upomnienia i udzielał wymienionym głosu.

P. Mikołajski postawił wniosek o wybór ściślego komitetu, aby ustalić kandydaturę z Grzegórzek, czemu p. Kubica się sprzeciwił, oświadczając, iż z tej dzielnicy został już wybrany kandydatem p. Roman Muranyi. Gdy jednak przewodniczący zaaprobował ten wniosek, większość uprawnionych wyborców ostentacyjnie opuściła salę.

Z kraju.

Z Tarnowa.

Z Rady miejskiej. — Z sali sądowej.

Na posiedzeniu Rady m., 2 b. m. burmistrz dr Tertil, uwiadomił Radę o wyniku deputacyi u ministra kolei, o czem już donieśliśmy swojego czasu. Po raz drugi była deputacya u p. ministra, gdy w przejeździe 1 b. m. zatrzymał się godzinę w Tarnowie i przedstawiła mu postulaty gminy.

Rada upoważniła magistrat do czynienia niektórych ulg nowozgłaszającym się odbiorcom prądu elektrycznego. Upoważniła również burmistrza do odstąpienia sali ratuszowej na posiedzenia lub zgromadzenia komitetom lub stowarzyszeniom dla niewielkiej ilości osób, o odstąpieniu sali na zgromadzenia ludowe lub inne liczniejsze ma rozstrzygać magistrat.

Interpelacya r. Smalca i Kupferberga w sprawie nieporządku i błota na ulicach, wywołała ożywioną dyskusyę.

Na interpelacyę r. dra Rapaporta w sprawie budowy tanich mieszkań, odpowiedział burmistrz, że nad tą kwestyą się pracuje i jeszcze w tym miesiącu przyjdzie magistrat z odpowiedniemi wnioskami. Z powodu wykończenia robót inwestycyjnych, sprawa ta doznała zwłoki.

Dr Trochanowski przedstawił wynik dokonanych przez siebie kilkakrotnych badań chemicznych wody z wodociągu miejskiego. Końcowy ustęp orzeczenia opiewa: „Dla fizycznych i chemicznych zalet wody, zasilającej wodociąg miejski i z uwagi, że główne jej składniki nie przekraczają norm przyjętych dla dobrej wody, orzeka się: Woda zasilająca wodociąg miasta Tarnowa ze stanowiska chemii, hygieny, jest dobrą, zdrową do picia, również dobrą do wszelkich celów gospodarczych".

Wywody te nagrodzone zostały hucznemi oklaskami, a burmistrz imieniem Rady podziękował referentowi serdecznie za jego pracę.

Z kolei załatwiono jeszcze kilka pomniejszych spraw.

Uchwalono przedłużyć rurociągi gazowe i wodociągowe w ul. Urszulańskiej. Postanowiono rozpisać konkurs na posadę konceptowego praktykanta magistratu i na posadę adjunkta budownictwa miejskiego.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano inż. Skibkę zastępcą dyrektora biura wodociągowego i zastępcę komend. straży pożarnej we Lwowie naczelnikiem straży tarnowskiej.

W poniedziałek 6 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady — na którem załatwi się resztę nominacyi.

Rozprawa przeciw Kaganowi i Parkoszowi o zbrodnię rabunku, ciężkiego uszkodzenia ciała i kradzieży zakończyła się po półtoradniowem trwaniu we czwartek w południe. Kagan przyznał się do szeregu kradzieży, które mu udowodniono, do tych, których mu nie można było udowodnić, przyznać się nie chciał. Ponieważ już był karanym i pozostawionym pod dozór policyjny, sędziowie przysięgli uznali go winnym, a trybunał (przew. radca Nenyczko) skazał go na **5 lat więzienia**. Kagan kary nie przyjął. Parkosz został uwolniony.

Przy robotach wodociągowych, które się teraz wykonuje w sądzie, budynku, który był w XVIII. wieku klasztorem Bernardynek, znaleziono 2 trupie czaszki dość płytko pod ziemią w sieni.

Wypuszczenie Struvego. Sąd krajowy wyższy uchwalił wypuścić na wolną stopę rotmistrza żandarmeryi warszawskiej Michała Struvego, przeciwko któremu dochodzenie o szpiegostwo wstrzymano. Weberównę zatrzymano w więzieniu. Na jego małżeństwo z Weberówną władze wojskowe rosyjskie nie pozwoliły.

Biała. W cyklu bezpłatnych wykładów, urządzanych przez bialskie Koło T. S. L. wypowie we czwartek 9 b. m. prof. Henryk Maurer odczyt p. t. „Mickiewicz, Słowacki i Krasiński jako przewodnicy narodu". Odczyty odbywają się o g. 6½ w gmachu Seminaryum naucz. T. S. L.

Ze świata.

Wiec w sprawie Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie odbędzie się w niedzielę, 12 marca b. r. o g. 10 w sali tegoż domu.

Po południu tego samego dnia odbędzie się Walne Zgromadzenie Tow. Budowy Domu Polskiego o g. 3.

Wiadomo, że byt Domu Polskiego w M. Ostrawie jest poważnie zagrożony, społeczeństwo jednak nie może pozwolić, by ta pożyteczna kresowa placówka upadła i grzebiąc dotychczasowy dorobek narodowy, wystawiła nas na pośmiewisko nieprzyjaciół.

Prześladowanie studentów w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Na rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych wszyscy relegowani za strejk studenci mają być natychmiast przydzieleni do służby wojskowej.

„N. Wremia" krytykuje to zarządzenie, ponieważ zrewolucyonizuje się przez to armię.

Aresztowania studentów trwają ciągle.

W uniwersytecie w Moskwie wykłady są prawie wstrzymane.

W Petersburgu na 8000 studentów zaledwie 1000 chodzi na wykłady,

Jak odbywa się transport mięsa argentyńskiego?

(Patrz ilustracyę).

Wobec nadejścia nowego transportu zamrożonego mięsa z Argentyny, nie od rzeczy będzie czytelnikom przedstawić w ilustracyi sposób, transportu. Widzimy tedy specyalne wagony, którymi mięso z Tryestu do Wiednia (i dalej do Krakowa) jest przewożone, następnie wynoszenie zamrożonych i w gazę zawiniętych ćwierci z wagonu, badanie komisyonalne mięsa w Wiedniu zapomocą wiercenia, wreszcie przechowanie mięsa w chłodni wiedeńskiej.

W Krakowie wszystko to odbywa się tak samo, tylko na małą skalę.

Z SALI SĄDOWEJ.

O wyzysk emigrantów.

Dalszy ciąg rozprawy poniedziałkowej.

Oskarżony red. Okołowicz kontynuował swój wywód:

W roku 1910 przeniosłem się do Krakowa i tutaj miałem sposobność przyjrzeć się bliżej działalności ks. Szpondra. Niektórzy wychodźcy tylko dlatego garnęli się do ks. Szpondra, że był księdzem i posłem. Ks. Szponder miał w owym czasie zajście z policyą z powodu wysyłania emigrantów. Zajścia te były omówione w dziennikach.

Oskarżony udowadnia następnie, że ks. Szponder nie miał koncesyi na sprzedawanie kart i dlatego nie wysyłał wychodźców prostą drogą, lecz posyłał ich drogą dłuższą, ucząc ich zarazem, jak mają mylić czujność policyi, unikać spotkania z żandarmeryą itp. Ksiądz Szponder też żadnych ksiąg nie posiadał, rachunków nie prowadził. „Filantropijna" działalność ks. Szpondra zakończyła się echem policzków w kuluarach parlamentu. (Ks. Stojałowski w ten sposób skarcił ks. Szpondra *przyp. red.*) Na zakończenie odczytał oskarżony artykuł z organu Stow. „św. Rafała", przedstawiający działalność ks. Szpondra po usunięciu tegoż z godności prezesa i ostrzegający emigrantów przed nim.

Przewodniczący: Proszę o dowód, że ks. Szponder pobierał od emigrantów po 100 koron więcej?

Oskarżony: Notatka pism codziennych, o której mówiłem i akta policyjne.

Przewodniczący: Czy ks. Szpondrowi wolno było sprzedawać karty i czy je sprzedawał?

Osk.: Nie wolno mu było, lecz mimo to sprzedawał.

Przewodniczący: Dlaczego pan nazwał ks. Szpondra naganiaczem, hyeną emigracyjną itd.?

Osk.: Zamiaru zelżenia ks. Szpondra nie miałem, było to tylko konsekwencją jego postępowania.

Sędzia przys. Budzynowicz: Czy pan też zajmował się wysyłaniem emigrantów?

Oskarżony: Nie. Zacząłem się tem zajmować dopiero od czasu powstania Tow. emigracyjnego.

Następnie oskarżony dawał wyjaśnienia co do uzyskania koncesyi na sprzedaż biletów i na prowadzenie agencyi emigracyjnej, co do czasu trwania podróży do Ameryki, oraz sposobu podróżowania.

Dr Danielak (zastępca ks. Szpondra): Jaki był bilans Towarzystwa Emigracyjnego i jaką dywidendę towarzystwo to wypłaciło?

Osk. Okołowicz: Towarzystwo Emigracyjne w ubiegłym roku nie tylko nie wypłaciło dywidendy, lecz przeciwnie zakończyło budżet deficytem przeszło 31.000 koron.

Dr Danielak: W jakim stosunku Towarzystwo Emigracyjne pozostaje do firm, zajmujących się przewożeniem wychodźców i czy Tow. wysyłało robotników do Parany?

Oskarżony: Odmawiam odpowiedzi, ponieważ jest to sprawa wewnętrzna Towarzystwa, zresztą nie chodzi tu o wychodźców, wysyłanych przez nas, lecz przez ks. Szpondra. (Wesołość).

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadek ks. Jan Siedlarski, z zakonu OO. Pijarów, który przez pewien czas zastępował ks. Szpondra na stanowisku prezesa Stow. św. Rafała, skreślił zadania Stowarzyszenia, sprawę wysyłania emigrantów, wreszcie kwestyę posyłania pieniędzy na bilety do Rotterdamu. — Stow. św. Rafała samo biletów okrętowych nie sprzedawało, lecz tylko *pobierało od wychodźców pieniądze na bilety*, a bilety wydawane były dopiero na miejscu w Rotterdamie. (Żadny wykręt! *przyp. red.*)

Księgi prowadził ks. Szponder, ksiąg jednak tych świadek nie czytał z wyjątkiem raz podczas walnego zgromadzenia.

Sędzia przys. Butrymowicz: Czy wychodźcom dawano jakie kwity na oddane pieniądze?

Świadek: Dostawali kartki: ta sama manipulacya uprawianą była i w czasie nieobecności ks. Szpondra.

Obrońca dr Marek: Czy księdzu wiadomo, że ks. Szponder udaremniał posiedzenia zarządu Stow. św. Rafała, ponieważ miał ogromne zajęcia w parlamencie? (Wesołość).

Św: O tem nic nie wiem.

Obr. dr Marek: Z jakich funduszów wypłacał ks. Szponder dodatki do podróży emigrantom?

Św.: Nie wiem.

Obr. dr Marek: Czy księdzu wiadomo, że Towarzystwo „św. Rafała" brało od emigranta 10 kor., a ksiądz Szponder więcej, bo 14 koron?

Sw: Nie wiem.

Obr: Czy księdzu nic nie wiadomo o tem, że emigranci wracali do Krakowa, bo ich nie puszczano przez granicę?

Sw.: Raz się to zdarzyło, ale tłumaczyłem to sekaturą władz pruskich. (Wesołość).

Obr.: Czy ksiądz wie o tem, że ksiądz Szponder karany był za nieprawne sprzedawanie kart i czy ksiądz nie pisał przeciw temu rekursu?

Sw.: Nie.

Obr.: Jest w aktach ten rekurs — może pan przewodniczący pokaże?

Przew. pokazuje świadkowi odnośny akt.

Sw. (przypatruje się aktowi): Tak, pisałem ten kawałeczek. (Wielka wesołość).

Przew. upomina audytoryum, grożąc, że zastosuje środki dyscyplinarne.

Obr.: Czem ksiądz wytłumaczy swe bierne stanowisko wobec tak ważnej sprawy i jako człowiek uczony i jako duchowny?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania drugiego świadka, p. Stan. Jaśko, byłego urzędnika Stow. „św. Rafała".

Sw. (35 letni mężczyzna, dobrze zbudowany) wstąpił do Stow. w r. 1906, jako urzędnik manipulacyjny. Zeznaje, że Stow. „św. Rafała" brało prowizye po 14 kor. (Poruszenie).

Przew.: Czy ksiądz Szponder nie zatrzymywał coś z tej sumy dla siebie?

Sw.: Nie wiem.

Przew.: Ilu wychodźców miesięcznie, gdy był najlepszy sezon, posyłano?

Sw.: Jakie 150.

Przew.: Czy prowizya zawsze wynosiła 14 koron?

Sw.: Czasami 4 kor., od tych, których nam posyłano.

Obr. dr Marek: Kto przyprowadzał chłopów do Stow.?

Świadek: Ekspresi.

Obr.: Czy im za to płacono?

Swiad: Tak. Płacono za fatygę. Ponadto byli i agenci Stow. „Ojczyzny" („Vaterlandu").

Obrońca: A czy pan sam nie sprowadzał ludzi?

Świadek: Nie.

Obrońca: A jak ja panu dam na to dwóch świadków?

Swiadek: Także nie. To śmieszne.

Obrońca: To wcale nie śmieszne.

Swiad.: Ja mam tylko taki wygląd. (Wesołość).

Obrońca: Czy pan wie, że ks. Szponder nie jest już prezesem?

Swiad.: Nie wiem. W Stowarzyszeniu działy się....

Obrońca: rozmaite nieprawidłowości. (Huczna wesołość).

Swiadek: Tego nie mówię.

Obr.: Czyście nie posyłali wychodźców na „conto" ks. Szpondra?

Swiad.: Tego nie wiem.

Obr.: Kto rządził kasą?

Swiadek: Ks. Szponder.

Obrońca: Co się z temi pieniądzmi działo?

Swiad.: Nie wiem.

Obr.: Czy kiedy zdarzało się, że chłopi wracali, że pisali listy z przekleństwami?

Swiadek: Zdarzało się to; bliższych szczegółów jednak nie pamiętam.

Obr. dr Marek stawia wniosek, by trybunał zgodził się na wydalenie ks. Szpondra ze sali, ponieważ obaj świadkowie są obecnością jego krępowani.

Dr Danielak sprzeciwia się temu wnioskowi.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony.

Przew.: Co panu wiadomo o zatargu księdza Szpondra z Stow. św. Rafała?

Swiad.: Chodziło o rachunki; bliższych danych podać nie mogę.

Przesłuchanie ks. Szpondra.

Następnie za zgodą oskarżyciela prywatnego przesłuchano samego księdza Szpondra, jako świadka pod przysięgą.

Ks Szponder przedstawił naprzód historyę Tow. św. Rafała, które opiekowało się wychodźcami, tak moralnie, jak materyalnie. Obok galicyjskiego istnieje podobne towarzystwo austryackie, które jednak w Galicyi nie działa. Ruch wychodźców skupiał się w Tow. św. Rafała, ale wychodźców tych nie było tak wielu, jak mówiono poprzednio na sali sądowej. Od wychodźców brano tyle pieniędzy, ile kosztuje podróż i wysyłano tą drogą, gdzie była im zabezpieczona opieka. Agentów żadnych Stow. św. Rafała nie miało; zgłaszający się pasażerowie byli ze sposobu komunikacyi zadowoleni. — Świadek objaśnił następnie, dlaczego pasażerów ekspedyowano dalszą drogą: Niemcy nie puszczali pewnemi liniami kolejowemi tych emigrantów, którzy nie jechali za pośrednictwem niemieckich biur emigracyjnych. Pytano się tu — mówił świadek — czy dawano objaśnienia emigrantom i robiono zarzut z tego, że nie dawano. Nie było jednak potrzeby udzielać informacyi, gdyż zgłaszali się do nas ludzie, którzy jechali już z celem.

O godzinie 3 po południu odroczył przewodniczący rozprawę do wtorku.

(Tu zaznaczyć należy dla lepszej oryentacyi czytelników, że dr Danielak z artykułów Okołowicza, stanowiących przedmiot skargi, wysunął na czoło następujące trzy zarzuty:

1) „że ks. Szponder pobierał po 100 kor. więcej, niż się od emigrantów należało".

2) „że Tow. św. Rafała wysyłało emigrantów przez linię Atlantic Express", co nie jest prawdą.

3) „że nazwano w owym artykule ks. Szpondra „naganiaczem", „hyeną", „złoczyńcą" i t. d.

W tych trzech kierunkach red. Okołowicz przeprowadzić musi dla przysięgłych dowód prawdy, aby zostać uwolnionym).

Drugi dzień rozprawy.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie 9.15. Zeznawał w dalszym ciągu ks. Szponder:

Stosunek stow. św. Rafała i świadka do przedsiębiorstw, zajmujących się przewożeniem wychodźców był zupełnie inny jak przedstawiono. Myśmy nie zajmowali się tem dla zarobku i ajentami nigdy nie byliśmy.

Następnie dawał wyjaśnienia co do używania koncesyonowanych i niekoncesyonowanych linii. Niekoncesyonowane linie są znacznie lepsze i wygodniejsze. Świadek wspomina w dalszym ciągu o „Naprzodzie", który zwalczał swego czasu „Austro-Americanę", stow. przewozowe protegowane przez rząd austr. i o obrońcy adw. Marku, człowieku partyjnym...

Obr.: (głosem podniesionym). Proszę nie wciągać w dyskusyę mojej osoby; mam dosyć tej jezuickiej polityki.

Przew. uspokaja obrońcę.

Sw. atakuje następnie Tow emigracyjne.

Przew.: Proszę świadka trzymać się sprawy. Nam idzie nie o „Tow. em.", lecz o to, czy ksiądz pobrał po 100 kor. więcej niż należało od 20 wychodźców?

Sw. W r. 1910 zgłosiło się do stow. św. Rafała trzech wychodźców. Mimo, że książki i pa-

miery mieli w porządku, policya aresztowała ich. W jakiś czas później dostał świadek wezwanie od magistr., aby wytłumaczył się z zarzutów, doniesionych przez policyę, że stow. św. Rafała posyła wychodźców na linie niekoncesyonowane i że sprzedaje „Schiffkarty“. Stowarzyszenie skazano wówczas na 100 kor., namiestnictwo zaś na skutek rekursu zmniejszyło karę na 50 kor.

Obr.: Skazano nie stowarzyszenie, lecz ks. Szpondra, proszę o skonstatowanie tej okoliczności z aktów.

Przew.: Proszę nie przerywać.

Sw. prostuje następnie zarzut, jakoby pobrał od 20 wychodźców po 100 kor. więcej. Jestto nieprawda.. W kwietniu 1910 r. przyjechało do Krakowa w drodze do Ameryki 18 ludzi z Król. Pol. Komisarz policyi, który ich przesłuchiwał na dworcu, zarzucił stow. św. Rafała, że pobrało od tych ludzi więcej pieniędzy niż się należało — i na tem doniesieniu oparł red. Okoł. swój zarzut. Sprawa wyjaśniła się jednak później, ponieważ ludzie ci jechali droższą linią.

Świadek daje następnie wyjaśnienia co do towarzystw zajmujących się przewożeniem wychodźców.

Dr Marek: Zwracam uwagę świadkowi, że nie zeznaje tu jako znawca, lecz jako świadek; znawcy takiego nie uznałby żaden sąd. (*Wesołość*).

Świad. opowiada następnie o stosunkach wewnątrz „Tow. św. Rafała“. Ajentów tow. nie miało. Ludzie, którzy w tow. pracowali, byli bardzo sumienni i uczciwi; o ile działyby się jakieś malwersacye, to szkodę poniósłby tylko świadek. Prezesem „Tow. św. Rafała“ był świadek tylko rok. Ustąpił z prezesury, ponieważ inni ludzie chcieli w swe ręce wziąść ster rządów, spodziewając się grubych zysków. Tow. pobierało od wychodźców po 4 do 14 kor. prowizyi. Pieniądze te przeznaczone były na opłacanie lokalu i sił manipulacyjnych.

Przew.: Proszę nam dać jeszcze wyjaśnienie co do sprzedaży kart okrętowych.

Świad.: Szyfkart nie sprzedawało się u nas; obliczało się tylko koszta podróży każdego emigranta, odbierało się od niego tę kwotę i posyłało się przez bank do Rotterdamu. Manipulacyę tę uważał świadek nie za handel kartami okręt. lecz za *przysługę przyjacielską*.

Dr Danielak: Czy tow. św. Rafała namawiało kiedy do emigracyi i czy do Brazylii wysyłało ludzi?

Świad.: Do emigracyi nie namawialiśmy nikogo, a o Brazylii nie mogło być mowy, ponieważ nawet rząd austryacki ostrzegał przed emigracyą tamże.

Obr. dr Marek: Ilu wychodźców przeszło przez ręce ks. posła?

Swiad.: Przeszło tysiąc.

Obr.: Jak się ks. poseł zapatruje na kwestyę przekraczania przez siebie ustawy o wychodźtwie, skoro zajmował się niem zawodowo?

Świad.: Nieraz trzeba przekroczyć ustawę, np. zwalcza się prawo o prostytucyi.

Obr.: To ks. poseł obronę wychodźców stawia na równi z kwestyą prostytucyi — dziękuję. (Huczna wesołość).

Świad. na zapytanie obrońcy dawał następnie wyjaśnienia co do wysyłania wychodźców parowcami angielskimi, konstatując, że emigrantom podczas podróży działo się bardzo dobrze.

Obrońca w odpowiedzi okazał list Towarzystwa Anglo-kontynentalnego biura podróży z dnia 15 kwietnia 1910 r. pisany do ks. Szpondra, w którym przestrzega biuro to ks. Szpondra, aby nie wysyłał wychodźców ze względu na pozornie niską cenę parowcami towarzystw angielskich, nie mającemi nic wspólnego z Tow. Anglo-kontynentalnem, które wyprawiają ludzi starymi, frachtowymi parowcami, a które się nawet na przewóz bydła nie nadają.

Obr.: Czem mi ksiądz poseł wytłómaczy wyroki na siebie za sprzedaż kart okrętowych?

Swiadek tłómaczy to niezrozumieniem sprawy przez odnośne władze i sekaturą.

Obrońca: Konstatuję, że władze wyższe z wielką względnością traktowały ks. Szpondra i dopiero dzisiaj toczą się w prokuratoryi i policyi duże dochodzenia przeciwko ks. Szpondrowi o zajmowanie się wychodźtwem i sprzedażą kart.

Swiadek (ironicznie): Wezmę na rozprawę p. mecenasa na obrońcę.

Obr.: Nie przyjmę.

W dalszym ciągu zapytał obrońca świadka czy miał w Stow. *agentów?* Ponieważ świadek stanowczo temu zaprzeczył, obrońca przytoczył nazwiska A. Żydkiewicza, M. Kamińskiej i Maryi Bator, którym ks. Szponder płacił prowizye za dostarczanie wychodźców; w końcu przedłożył jeden z listów Batorównej, w którym B. upomina się o wypłatę zaległych prowizyi, grożąc doniesieniem do niem. „Ojczyzny“ (Vaterland) w Roterdamie, na ręce którego to tow. ks, Szp. posyłał emigrantów. *(Poruszenie)*.

* * *

Po przerwie dokończono przesłuchanie księdza Szpondra, poczem zeznawali świadkowie: adw. dr Arnold z Wiednia i rolnik Antoni Masztalerz. Zeznania ich wypadły dla ks. Szpondra niekorzystnie. Dokładne sprawozdanie z powodu braku miejsca zamieścimy jutro.

Rozprawę odroczono do godz. 4 popoł.

Co słychać w mieście?

Mięso argentyńskie. Magistrat przysyła następujący komunikat (pisaliśmy już wczoraj obszernie o tej sprawie):

Drugi transport mięsa argentyńskiego w ilości 10 tysięcy klg. nadszedł w poniedziałek rano do Krakowa i odebrany został przez komisyę, delegowaną przez magistrat. Po dokonaniu oględzin weterynarskich mięso wyładowano do chłodni miejskiej. Komisya uznała mięso jako doborowe, I-szej jakości, a w porównaniu do mięsa z pierwszego transportu ma obecne tę zaletę, że jest mniej tłuste, a zatem więcej odpowiednie dla tutejszej publiczności.

Cząstkowa sprzedaż rozpocznie się we czwartek 9 b. m. i wykonywaną będzie po cenie kosztów w własnym zarządzie gminy w 2 jatkach miejskich, t. j. na Placu św. Ducha i na Placu Jabłonowskich codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 6—11 rano i od 2—7 po południu, zaś w soboty do godz. 9 wieczorem.

Ceny mięsa za 1 klg.: 1) polędwica 2 kor.: 2) z części tylnych i rozbratel 1 kor. 52 hal.; 3) z części przednich 1 kor. 28 hal.

Zjazd galic. Związku przemysłu ceramicznego. W uzupełnieniu poprzednich notatek zaznaczyć należy, że na Zjeździe wybrano komisyę celem rozpatrzenia zgłoszonych wniosków o utworzenie kursów teoretyczno-praktycznych dla majstrów ceglarskich. — W końcu uchwalono na wniosek dyr Paszczy, by z okazyi Zjazdu techników polskich w r. 1912 urządzić w Krakowie wystawę ceramiczną.

W pierwszym dniu Zjazdu dokonano wyboru zarządu Związku, w skład którego weszli: St. Żelechowski, wł. fabryki dachówek w Stróżach (prezes), K. Macudziński (Polanka) wiceprezes; inż. R. Cieślelski, E. H. Friedman (Wieliczka), K. Iliokiewicz (Rzeszów), Klimaszewski (Kołomyja), M. Neuman (Kraków), W. Paszcza (Tarnów).

* * *

W obozie ceramików naszych niema jednak zgody — a Zjazd ujawnił jaskrawo panujące rozdwojenie. Znaczna część ceramików z dyr. Rollem na czele (kierownikiem kursów cer. w Podgórzu) trzyma się zdala Związku, nie wzięła udziału w Zjeździe — i organizuje osobne Stowarzyszenie, którego statut już jest namiestnictwu przesłany!

Budowa stajni w rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prez. dra Lea. Uchwalono budowę nowej, obszernej, na 100 sztuk obliczonej stajni dla bydła rogatego w rzeźni miejskiej. Wkońcu załatwiono kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Śledztwo w sprawie zaczadzenia dwóch chłopców w klasztorze Karmelitanek przy ulicy Kopernika — o czem w swoim czasie donieśliśmy — prowadzi sędzia śledczy dr Krzysiak. Winę wypadku, który spowodował śmierć obu chłopców, przypisać należy zarządowi klasztoru, który zaniedbał postarać się o utrzymywanie w należytym stanie pieca.

Burzenie rogatki Rakowieckiej. Straż pożarna przystąpiła do burzenia rogatki Rakowieckiej. Materyał ze zburzonego urzędu akcyzowego ma być użyty na budowę strażnicy pożarnej w Czarnej Wsi.

Stow. „Rady Opiekuńczej“ komunikuje, że walne zgrom. odbędzie się w sobotę dn. 11 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Rady pow. (Pijarska 1).

Karambol wozu tramwajowego z dorożką. Wczoraj wieczorem wóz tramwajowy nr 18, zdążający z Rynku przez ul. Szewską, wjechał na dorożkę nr 206 z takim impetem, że ją silnie uszkodził i złamał dyszel; ponadto koń otrzymał poważną ranę w okolicy szyi. — Winę karambolu ma ponosić motorowy o tyle, że nie zdołał na czas wozu zatrzymać z powodu zepsutego hamulca. Na miejscu wypadku powstało wielkie zbiegowisko, tak, że policya była zmuszona interweniować.

Za kradzież skarbonki aresztowała wczoraj policya 18-letniego Pinkusa Sachera. — Złodziej skradł skarbonkę w jednym ze sklepów na Kaźmierzu.

Kieszonkowiec. Przed wystawą sklepu p. Grabowskiego gromadzą się licznie nasze panie, podziwiając nową modę „jupe culotte“. Korzystają z tego kieszonkowcy i okradają zachwycone nowym strojem panie. Wczoraj przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży 17-letniego P. Wójcikiewicza, który p. Helenie Somogyi skradł portmonetkę z 50 kor. Złodzieja zamknięto w aresztach.

Bezczelni złodzieje. Ubiegłej nocy zauważył naczelnik stacyi w Czyżynach trzech podejrzanych ludzi, którzy z wagonu towarowego zrzucali drzewo na wóz, stojący opodal wraz z końmi. Naczelnik stacyi zawiadomił telefonicznie żandarmeryę w Mogile, która sprawców kradzieży w osobach trzech okolicznych wieśniaków aresztowała.

Z kroniki żałobnej.

Jan Guzdek, b. profesor gimnazyalny w Podgórzu, w 54 roku życia, zmarł 5 bm.

Ludwika z Leszczyńskich Kaplińska, wdowa po architekcie, przeżywszy lat 77, zmarła 6 bm.

Marya Doerfler, w 49 roku życia, zmarła dnia 4 b. m.

Teofila, Kazimiera z Kamieńskich Krzyżanowska, przeżywszy lat 60, zmarła 6 bm. w Krzeszowicach.

Stefan Tałasiewicz, radca prokuratoryi skarbu, przeżywszy lat 86, zmarł 6 bm.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Legenda z Erynu“, baśń dramatyczna w 4 aktach Juliusza Zeyera, przekład Miriama (Zenona Przesmyckiego).

Jest to jeden z tych utworów chłodnej poetyckiej fantazyi, którym przyznajemy „dostojne piękności“, ale które nikogo rozgrzać nie potrafią, ani nikogo prawdziwie nie interesują. Romantyczna baśń, ubrana w szaty retorycznej dramatyczności, chłodna bez żywej krwi w żyłach. Mimo zręcznej dramatycznej konstrukcyi, mimo efektownych scen rzecz na scenie nuży. Nie można też zrozumieć racyi wprowadzenia tego utworu. Znakomity poeta czeski słynie jako romantyczny epik, z powagą i godnością wkraczający w świat czarodziejski baśni i legend zamierzchłych; teatr nie był jego właściwą domeną, choć napisał szereg dramatów. U Czechów narodowy obowiązek może nakazywać teatrom kul dramatycznej sztuki Zeyera, my nie potrzebujemy kierować się tym względem — i wystawienie „Legendy z Erynu“ uważać nam przychodzi za eksperyment literacki, którego efekt nie odpowiedział oczekiwaniom i pracy włożonej.

Uznać trzeba staranność, z jaką teatr nasz przystąpił do wykonania tego dzieła. Dekoracye były efektowne, kostyumy męskie wprawdzie nie bardzo ładne, ale nie mamy powodu powątpiewać o tem, że w pogańskiej Irlandyi III w. panowała taka moda. Jednak baśniowej fantazyi poetyckiej realizm teatralnych kulis nie dodawał lotności — i w książkowem wydaniu (świetny przekład Miriama) „Legenda z Erynu“ sprawia niechybnie poetyczniejsze wrażenie niż w oprawie scenicznej.

Z bohaterskich postaci dramatu p. Sosnowski wysunął się na czoło, znalazłszy w roli starego króla Finna pole do ujawnienia swej dramatycznej siły, która rozporządza wyniosłą postawą i powagą gestu i spiżowym organem głosu. — Pani Wysocka, postać nieszczęsnej kochającej Granii, odtworzyła z prostotą i wdzięcznym spokojem. (Możnaby jednak dyskutować czy ta rola była właściwą dla p. Wysockiej). Pp. Węgrzyn M. (druid), Jednowski (król Kormak), Stanisławski (Midak, mściciel śmierci ojca), Maryański (bohaterski Dermat, kochanek Granii) i Węgrzyn J. tworzyli zespół dobrany i dobrze zestrojony. *ls.*

Z teatru miejskiego. Piękna tragedya Zeyer'a „Legenda z Erynu“ na przedstawieniu niedzielnem wypełniła teatr do ostatniego miejsca; również i na dzisiejsze przedstawienie rozebrano już w przeddzień znaczną ilość miejsc; po dzisiejszem przedstawieniu „Legenda z Erynu“ musi zejść na pewien czas z afisza, wobec zapowiedzianych nowości i wznowień. — Jednem ze wznowień będzie „Wesele“ Wyspiańskiego, dane w przyszłym tygodniu ku uczczeniu dziesięciolecia tej sztuki na scenie krakowskiej. Równocześnie rozpoczną się przygotowania do wznowienia „Rozbitków“ Blizińskiego.

Z teatru ludowego. W piątek i w sobotę „Krowoderskie zuchy“. We czwartek doskonały arcyzabawny wodewil z wiedeńskich teatrów pt.: „Debiut mojej siostry“ na benefis artystki pny G. Falkenried.

W niedzielę ostatnie przedstawienie, na którem odegrane zostaną wyjątki z „Zemsty za mur“, „Kościuszko pod Racławicami“ i „Mąż od biedy“ Bliżińskiego.

Telegramy „Nowin“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na posiedzeniu Koła wybrano komisyę z 7 posłów dla zbadania sprawy posłów Wiącka, Paducha i Fiedlera.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

62 (Ciąg dalszy).

Widocznie serdeczna miłość łączyła obu tych braci, bo Henryk takim złamanym i przerywanym łzami głosem przemówił:

Mój najukochańszy brat zapadł na jakąś nieznaną chorobę, ale ponieważ lekarze uważają, że jest poważną, przeto mam rozkaz od niego, aby objąć dowództwo i dalej ruszać w drogę. A więc panowie, ruszamy — i niech Bóg ma w swej opiece Delfina!...

Amen! — dodała Katarzyna de Medicis, żegnając się pobożnie.

— *Amen!* — powtórzyli, schylając głowy, rycerze.

Wkrótce dano sygnały do drogi. Zabrzmiały bębny, zadźwięczały rogi i trąbki. I cała masa błyszczących hełmów i zbroi znikła szybko w oddali, zostawiając tylko kłęby białego kurzu.

. . . .

O szóstej rano służący Delfina zbliżył się do jego łóżka. zdziwiony i zaniepokojony tak długim snem jego. Lekko i z głębokiem uszanowaniem dotknął się jego ramienia — albowiem już i godzina oznaczona do wymarszu nadeszła.

Franciszek otworzył oczy i zobaczywszy, że dzień już w pełni, uśmiechnął się:

— Jakto — szepnął — to już dzień!...

— Szósta godzina, wasza wysokość — odpowiedział wesoło służący. — Wasza wysokość przespał noc całą jednym snem. Trzy razy nasłuchiwałem pod drzwiami tej nocy, nawet dwa razy wszedłem do pokoju... i naprawdę jeszczem dotąd nie widział, aby wasza wysokość kiedykolwiek spał tak mocno.

— Szczęśliwa noc! — rzekł Delfin ze zdziwieniem. — Błogosławiona nocy, długo cię zachowam w pamięci! Zdaje mi się, że trwałaś tylko pięć minut... No, prędko! ubieraj mię! Lubię być zawsze najpierwszy na oznaczonem do wymarszu miejscu.

Lecz zaledwie Franciszek uniósł się na posłaniu, głowa jego ciężko opadła na poduszki.

Delfin sądził, że to tylko jakieś chwilowe niedomaganie. Jeszcze raz spróbował wstać, lecz napróżno. Zimny pot obficie wystąpił mu na czoło, widząc przestraszoną twarz lokaja, Franciszek szepnął:

— Niedobrze mi... niedobrze...

— Ratunku! — krzyknął lokaj, rzuciwszy się do drzwi — jego wysokość, Delfin jest chory!

W dziesięć minut później przybył lekarz Delfina i badał go długo. Następnie przyszedł i lekarz księcia Henryka. Po godzinie narady i wymianie wielu przypuszczeń zdecydowali obaj, że choroby Delfina zupełnie pojąć nie mogą, ale sądzą, że to nic groźnego.

Rzeczywiście bowiem, o ile Franciszek leżał spokojnie, nie doznawał najmniejszego cierpienia, ale gdy tylko usiłował powstać, doznawał straszliwego zawrotu głowy, puls uderzał gwałtownie, a w oczach osiadały czarne chmury. A zatem obaj lekarze orzekli, iż chory powinien leżeć do jutra i nie przerażać się tak bardzo owem dziwnem i niezbadanem uczuciem ciężaru w głowie.

Delfin kiwnięciem głowy zgodził się na ich przepisy i wydał rozkaz, aby mu przyprowadzono brata. Lekarze, lokaj, koniuszy i dwu czy trzech zaufańszych szlachciców, którzy poprzednio byli weszli do sypialni, teraz wyszli, zatrzymując się w przedpokoju.

Książę Henryk jednak nie przychodził. Trzeba było trzykrotnie ponawiać prośbę Delfina.

Nakoniec ujrzano go przechodzącego przez przedpokój z twarzą tak bladą, z rękoma tak drżącemi, że mimowoli każdy doznał silnego uczucia strachu, zapytując się, czyżby jakieś fatum tajemnicze nie spadło jednocześnie na obydwóch braci i groziło grobem obu tak młodym, tak silnym, tak pełnym życia młodzieńcom..

Od owej pamiętnej a strasznej nocy w podziemiu, kiedy Marya urodziła syna, bracia nie widywali się zupełnie.

Ujrzawszy wchodzącego brata, Franciszek obrzucił go długiem, przenikliwem spojrzeniem.

— Jakto! — pomyślał, drżąc cały. — Więc jest on tak silnie wzruszony?... Czyżby naprawdę mnie kochał głęboko, a ja tylko jestem tym przeklętym, któremu przekazano szpetną nienawiść?.. (C, d. n.)

Do sprzedania
DOM
w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr. Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

Pośrednictwo wykluczone.

Także do sprzedania:

Stara Saska porcelana

w deseń niebieski cebulkowy talerzy głębokich 17, płytkich 72 **i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M** talerzy płytkich 16 oraz 1 bardzo stary

wazon z terrakoty

Drobne ogłoszenia
po 6 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Uczeń 669

z lepszego domu do praktyki znajdzie umieszczenie.
W. NOWAK, cukiernia Bochnia.

Dobry czeladnik szewski, który zna dobrą robotę, poszukuje zajęcia u dobrego majstra w Krakowie zaraz. Poste restante E. K. Poczta Dębniki. (433)

Panienka z prowincyi poszukuje posady ekspedyentki do sklepu korzennego Zgłoszenia: Marya Kapturówna Tymbark. 434

Kompletnie uzdolniona modniarka poszukuje posady w magazynie kapeluszy w Krakowie lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia do biura dzien. Hupczyca Kraków Wiślna 2. (435)

Do sprzedania:

Maszyna pończosznicza nowa, tanio do sprzedania. Wiadomość: Grzegórzki Nr. 1. 419

Dom mieszkalny wraz z budynkami gospodarskimi oraz 4 morgi gruntu ornego i 2 morgi pastwiska tuż przy domu, do sprzedania za 12000 koron, mający chęć kupna samego domu 6000 koron. Bliższa wiadomość Mikołaj Michalski ul. Marwin w Dobczycach. 422

Nawozu 50 fur okazyjnie tanio zaraz do sprzedania w pobliżu miasta. Zgłoszenia pod S. D. Kraków-Restante. (437)

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża L. 7

przedświąteczny kurs kroju francuskiego systemu Worth'a zacznie się dn. 8 marca. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 po południu do 6-tej) Warunki zniżone. (425)

Miód

patoka naturalny prawdziwy i czysty 10 funtowe blaszanki dostarcza po kor. 6·90 opłatnie za zaliczką **Ewa Garten, Skałat 63.** (432)

Wydział powiatowy
L. 109

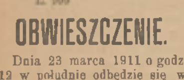
OBWIESZCZENIE.

Dnia 23 marca 1911 o godz. 12 w południe odbędzie się w Wydziale powiatowym w Bochni publiczna licytacya za pomocą ofert ustnych i pisemnych na dostawę 1277 m^3 szutru tłuczonego na drogę krajową Bochnia-Limanowa.

Bliższe warunki do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego.

Bochnia dnia 4 marca 1911.

Strzelby do polowania

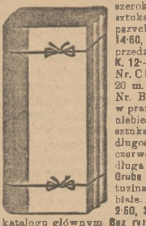


doskonale obstrzelane najlepszej jakości, dostarcza 189
c. i k. nadworny dostawca dworu
Jan KONRAD
Brüx Nro 2839 (Czechy).

Dubeltówka Lancaster o stalowych srebrem wykładanych lufach, okrągły szaft, rękojeść jak u pistoletu i oparciem policzkowem na kolbie, kaliber 16, K 38, 48, 55, 62, 75 i wyżej. Dubeltówka Hammerless samoczynne naciąganie, bez kurków, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K 112. Największy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Towary lniane i bawełniane 216

po najtańszych cenach najodpowiedniejsze na podarki okolicznościowe. Nr. B 14. Konrad-Webe trwałe z grubej przędzy płótno domowe 74/78 cm. szerokie ½ sztuki 11½ m. długości K. 6·50. Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·50. Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 13·60, 14·60, 16·60. Nr. S. 1. Szyrting z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości K. 12·—. Tenże w lepszych jakościach K. 15·50, 17·—. Nr. C 5. Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa K. 12·50, w lepszej jakości K. 14·60, 16·50. Nr. B 81. Najtańsze materye z przędzy na poszwy, w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwono, niebiesko lub liliowo prążkowane 74/76 cm. szerokie, sztuka 23 m. długości K. 10·50, ½ sztuki 11½ m. długości K. 5·50. Nr. J. 22. Inlet nie blaknący i gęsty, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 23 m. długa K. 12·50, pół sztuki 11½ m. długości K. 7·—. Grube prześcieradła ręcznego wyrobu, 140/200 cm., ½ tuzina K. 18·—, sztuka K. 3·20. Chusteczki do nosa białe. kolorowe kratkowane tuzin po K. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·80 w największym wyborze w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.



Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2837 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona 30

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 6

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Ważne — dla Kawiarń, Restauracyi i utrzymujących bilardy — Ważne

K. VOIGT
DAWNIEJ H. SOCZEK
W KRAKOWIE 409
ul. Mikołajska 20

Jedna jedyna pracownia **Kul nowych bilardowych** z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10%. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 mm. średnicy **36 kor.**, 60 mm. średnicy **32 kor.**, 58 mm. średnicy **27 kor.** Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, perłowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych, stambułki prawdziwe tureckie, cwikiery, okulary, lornetki teatralne i polowe, barometry, termometry, wachlarze z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu i domina.

Przyjmuje wszelkie reperacye.

Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum". Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe i przyjmuje Bille do przetoczenia.

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO 82
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM



Nr. 4482 W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20

Nr. 4485 W takiżsam wykwintniej wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 13·20. Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłki uskutecznia za zaliczką pierwsza fabryka zegarów 220

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato illustrowany przeszło 3000 rycin zawierający katalog główny.

Najwyższe odznaczenie światowe — Najwyższe odznaczenie światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon
„RANGALLA CEJLON TEA"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzęd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62½ „	kor. 0·65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca 348

A. Hawełka, Kraków
c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Eugenia	11 marca	Columbia	16 marca
Oceania	25 marca	Francesca	6 kwietnia
Alice	1 kwiet.		
Martha Washington	8 kwiet.		

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 8

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Picolo 2.

Wiedeń Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36 oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

3-letnia pisemna gwarancya! — **5 koron!** — 3-letnia pisemna gwarancya!

tylko 5 kor.



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 kor. Nr. 4098 W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 kor. Nr. 4079 ten sam w stalowej oprawie K. 6·20 Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2801 (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materyału, wykończone apretowane i obrąbione trwałą taśmą. Nr. 2101. Przepiękne firanki koronkowe z gustownymi wzorami i brzegami, białe lub kremowe, trwale obrąbione taśmą, składające się z dwu części, każda 90 cm. szeroka i 300 cm. długa K. 4·80, 350 cm. długa K. 5·60, metr po K. —·70. Nr. 2102. Tesame w lepszem wykończeniu, składające się z dwu części po 115 cm. szerokości i 300 cm. długości K. 5·40, 350 cm. długie K. 6·30, metr po K. —·80. Największy wybór firanek koronkowych, półstor koronkowych, całych stor i firaneczek na szyby znaleźć można w mym głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Numer 2836. (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 218

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze L. 64

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1296

Niezbędny i praktyczny
jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości **tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).

Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 202

NAPRAWĘ
MASZYN DO SZYCIA

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 206

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

najstarszy i największy skład maszyn do szycia.
KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego)

Wypłaci się samo!



Moje maszynki do strzyżenia włosów są z solingerskiej stali I-szej jakości sporządzone, najlepiej niklowane i niedoścignienie praktycznie. Nr. 9150: I-szej jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm., z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm., z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm., szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów), 4½ cm, za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, **nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może — kor. 5·80.**

Nr. 9151: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie, ½ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania 5 K. Nr. 9154: Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna **kor. 4·80.** Nr. 9155: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm długość cięcia, kompletna **kor. 4·60.**

Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić! — **Wysyłka za zaliczką.**

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821** (Czechy). — Katalog o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 196

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Nowości ustawicznie



w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy Karty na imieniny, urodziny, **Wielkanoc i Zielone Święta!** Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą.

20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70.
100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

Wydawca Lucyna Szczepańska. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański — Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.